ja, Bożenna Mazurkiewicz

wiedziałam,
że stwardnienie rozsiane nie rozpieszcza,
ale dlaczego tak długo
(ponad czterdzieści siedem lat).
— uśmiechnięta zmora naszych czasów.

i ta twoja nieodłączna troska;
myślałam — jak tu spocznę, to odetchniesz,
a ty wciąż przy mnie,
może z przyzwyczajenia.
pilnujesz, aby znicze paliły się bez przerwy.
to światło mi pomaga,
nawet nie wiesz jak.

epitafium — oj, wyszło ci ono, super,
ludzi zatrzymuje;
jakaś kobieta nawet spisała jego treść.

a zawsze mówiłeś — ja mam miejsce
zaklepane w Bydgoszczy,
dzięki Adasiowi trafisz jednak do mnie
— dobrze to obmyślił nasz syn.

I na tę chwilę, czekam.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Wiktor Mazurkiewicz, dodano 21.01.2019 07:27

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.